

## GENOWEFA SZEWCZYK

ur. 1926; Wirkowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wirkowice, I wojna światowa
Słowa kluczowe	Wirkowice, I wojna światowa, dwudziestolecie międzywojenne, Józef Piłsudski, ojciec, Franciszek Parol, babcia

### Tata walczył u boku Piłsudskiego

Tata cztery lata był w szkole ruskiej. Na wsi to mało kto chodził do szkoły, tatuś mówił, ale tata chodził do szkoły. Moja babcia miała trzech synów i w [19]14 roku, jak się zaczęła I wojna światowa, tatuś miał osiemnaście lat. To było 119 lat niewoli, mobilizacji nie było, bo nie było Polski, na mapie świata nie było przecież Polski i tylko tak formowali tę armię potajemnie, kto chciał, to szedł, aby iść i formować to. A moja babcia jaka bohaterka, miała trzech synów i wszystkich trzech posłała na wojnę. Ja dzisiaj pytam córkę: „Ty masz synów, dałabyś na wojnę swoich synów? Kazałabyś iść i odbijać Polskę? Ratować Polskę?”, ona mówi, że nie. Mówię: „A widzisz, jaka moja babcia była patriotka. Dała trzech synów na wojnę i jeszcze parę koni i wóz”.

Tato był w armii Piłsudskiego, piłsudczykiem tatuś mój był, pół roku był w okopach, walczył na froncie ruskim. I ten front wygrał najsampierw, później tu już front przeszedł, już oni wygrali na tym froncie ruskim, Piłsudski chciał pomóc drugim. I wzięli pociąg, napchali sto sześćdziesiąt czy ileś tam tych żołnierzy, pociągiem chcieli przewieźć na drugą linię, żeby tam drugim pomóc. I taki sabotaż maszynista prawdopodobnie [przeprowadził], tatuś mi tak powiedział, mówi: „Ja was skurwysynów zawiozę na drugi koniec świata”, jakoś tak powiedział ten maszynista. I spowodował wypadek, tatuś tam w tym wypadku był mój. Mówił, że głowa leżała na szynie, był przytomny, a nad nim wisiało żelazo. A tu krzyczy obok jakiś żołnierz: „Bracie, ratuj! Bracie, ratuj!”. [Ojciec mówi]: „Jak ja miałem ratować, jak ja się sam nie mogłem ruszyć. I tak sobie myślę, jak on się ruszy, jak to żelazo zleci, to mnie utnie głowę na tej szynie i po mnie będzie. Tak pomaluśku jakoś, bokiem, bokiem przekręcałem [się], w końcu troszeczkę tak uwolniłem tę głowę, że nie tak ciasno [było]. I próbuję się wyrwać z tej ciasnoty, wyrwałem, ale wyrwałem z mięsem. Krew się leje, no, trzeba jakoś krew zatrzymać. Wziąłem kawałek jakiejś szmaty, żeby zatrzymać krew, ale był i ratunek. Tak mnie wyciągnęli stamtąd”. Zawieźli go aż do Poznania do szpitala, a osiemnaście lat miał przecież, jak poszedł na wojnę, to był

młody chłopak, a to było w [19]18 roku, miesiąc leżał w szpitalu w Poznaniu tato. I potem przyszedł doktor i powiedział, że się nie nadaje na front, tata chciał iść na front jeszcze, ale [doktor] mówi: „Nie pójdziesz, bo tu masz prawie że rozum na wierzchu, masz zdarte. Na pół roku masz zwolnienie do domu”. I tata wrócił do domu.

Jak tata siedział pół roku w domu, to się skończyła wojna, ale nie skończył się całkowicie front, niemiecki front jeszcze był, bo Tomek, [ojca] brat, z końmi ciągnął armatę, on był do artylerii wzięty, armaty ciągnął końmi. A drugi stryj był w austriackiej wojnie, najstarszy syn, to wrócił aż w [19]20 roku, z medalem. Moja babcia mówiła, że ani razu nie pomyślała, że któryś jej syn zginął, tylko miała taką otuchę, że oni przyjdą, że oni wywalczą Polskę i przyjdą. I tak się stało.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-09-03, Wirkowice
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"